Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 30 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 122 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.



Jeszcze jedno zdjęcie (z ulubioną fajką w ustach) tak popularnego dziś na całym świecie lotnika Pelletier'a d'Oisy, zrobione tuż przed jego odlotem w podróż dookoła świata.

Kalendarz podatkowy.

Warszawa. (Tel. wł.). W miesiącu czerwcu przypadają terminy zapłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich: **Podatek gruntowy** — wpłata I-ej raty 100 proc. podwyżki, o ile została ona uiszczona w maju; **Podatek przemysłowy** — wpłata miesięczna podatku od obrotu, osiągniętego w maju r. b. oraz dopłata do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. (Termin ostateczny wpłaty upływa z dniem 30 czerwca br.); **Podatek dochodowy** — wpłata jednej czwartej części podatku dochodowego przypadającego od dochodu przyznanego na r. 1924 (ostateczny termin upływa w dniu 24 czerwca); **Podatek majątkowy** — od 10 czerwca wpłata I-ej raty podatku majątkowego, obliczona na podstawie zeznań sprawdzonych przez komisje szacunkowe.

Nadto płatne są wszystkie podatki, na które płatnicy otrzymali lub otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu br.

Zjazd przedstawicieli miast w Lublinie.

Lublin. (AW). Dnia 27. bm. rozpoczął się tutaj zjazd przedstawicieli miast, położonych w województwach lubelskim, wołyńskim i poleskim. Na zjeździe wygłoszone będą referaty, poruszające sprawę samorządu miejskiego. Zjazd potrwa dwa dni.

Niesłychana pycha przywódcy komunistycznego raju.

Sowiety „jako najbardziej umocnione państwo". — Tak utrzymuje Zinowjew. I dlatego, chociaż głównem zagadnieniem dla nich jest otrzymanie dużej pożyczki, to żądają warunków jeszcze dogodniejszych, niż otrzymała Japonja w Ameryce. — Nowy rząd francuski będzie żądał zapłaty.

Moskwa. (AW.). Dnia 24 bm. na zjeździe partji komunistycznej członek WCIK-a Z. S. S. R. Zinowjew wygłosił obszerne, czterogodzinne przemówienie w sprawie sytuacji politycznej. Rok ubiegły obfitował w wydarzenia, które kilkakrotnie wystawiały partję komunistyczną na ciężką próbę. Pod naporem tych wydarzeń **szereg wybitnych komunistów przeżywało tragiczne kryzysy.** Naogół jednak, zdaniem Zinowjewa, **partja wyszła z tych trudności jednolita, silna i niezwyciężona.** Jedna z najważniejszych kwestyj — kwestja narodowościowa — została całkowicie rozwiązana. W tej dziedzinie pozostają tylko drobne uzupełnienia, np. na Ukrainie należy jeszcze zagwarantować prawa narodowościowe Niemcom i Polakom. Racjonalne rozwiązanie kwestji narodowościowej, zdaniem Zinowjewa, stanowi 50 proc. powodzenia rozwiązania zadań rewolucji. Przechodząc do omawiania ważniejszych zagadnień polityki zagranicznej, Zinowjew rozpoczął od badania rokowań angielsko-sowieckich. **Punktem centralnym tych rokowań jest sprawa pożyczki.** Sowiety pragnęłyby pożyczki w wysokości pół miljarda, lecz nie na tak uciążliwych warunkach, na które musieli się zgodzić Polacy wobec Włochów. Sowiety nie zgodzą się na taki procent. **Jako najbardziej umocnione państwo, mogą żądać warunków jeszcze dogodniejszych, niż otrzymała Japonja w Ameryce.** Dawnych carskich długów sowiety nie zapłacą, natomiast nowe zobowiązania wypełnią skrupulatnie. Na razie jednak trudno przewidzieć, jaki będzie wynik rokowań londyńskich. Ewentualne uznanie sowietów przez przyszły rząd francuski pociągnie za sobą nowe trudności. Francuzi bowiem niezawodnie przedstawiają swe pretensje, które mają wynosić przeszło 5 miljardów rubli. Inne państwa, które gotowe będą uznać Z. S. S. R. jak Belgja, Holandja i Japonja, również przedstawią swe warunki. Ogółem pretensje te z procentami sięgają sumy **25 miljardów rubli. Nowy rząd francuski będzie o tyle lepszy od poprzednika, że nie będzie otwarcie użyczał Polsce i Rumunji broni i pieniędzy przeciwko sowietom, ale nowy rząd francuski zażąda za uznanie de jure sowietów zapłaty.**

NA JEDNOLITOŚĆ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ MA INNE ZAPATRYWANIE TROCKI.

Moskwa. (AW.). Na zjeździe partji komunistycznej w Rosji, Trocki wygłosił przemówienie, które wywołało sensację. Trocki twierdzi, że jego stanowisko opozycyjne w stosunku do komitetu centralnego było słuszne. Komitet centralny pod naciskiem słusznych żądań opozycji wprowadził w życie część postulatów opozycji. Przemówienie wywołało szereg bardzo gorących replik.

Ugoda między przemysłowcami a robotnikami na G. Śląsku.

Katowice. 28. maja. (Tel. wł.). Wczoraj o północy przyszło do ugody między przemysłowcami a robotnikami. Umowa ma obowiązywać od dnia 20 maja, do 31 lipca br. z dwutygodniowem wypowiedzeniem. Umowa ta ustala wysokość zarobków według taryfy płac wydanej jako wyrok komisji pojednawczej i arbitrażowej dnia 20 maja br. z nieznacznemi poprawkami. Takie ustalenie płac obowiązuje od dnia 20 maja. Ponadto dla kopalń w rewirze pszczyńskim ustalona taryfa płac będzie obniżona o 5 proc., zaś w rewirze rybnickim o 3 proc. Powyższe zasady zaakceptowane przez przedstawicieli związków robotniczych będą przez tychże przedstawicieli na kongresie rad załogowych przedstawione z wnioskiem zatwierdzającym przyjęcie umowy. Kongres rad załogowych, o którym mowa w tym protokole, ma się odbyć w czwartek dnia 29 bm. Dziś popołudniu odbędą się dalsze rokowania co do warunków płac i pracy w hutach żelaznych i innych hutach metalurgicznych.

——— o — o ———

Wiedeń spekuluje na zniżkę złotego.

Robi to żydowska „Neue Freie Presse"

Notowania złotego na giełdach zagranicznych nie wykazują znaczniejszych wahań ani poważniejszych różnic, co zwiększa zaufanie zagranicy do Polski. Podkreśla to naogół prasa zagraniczna. Jedynie tylko wiedeńska „Neue Freie Presse" w notowaniach giełdowych popełnia stale jakby tendencyjnie następujące błędy: nie notując zupełnie w cedule giełdy wiedeńskiej kursu złotego, w cedule giełdy praskiej podaje kurs 6.62 i 3 czwarte za 100 polskich „guldenów" — zamiast za 1 złoty, w cedule zaś giełdy warszawskiej podaje wartość 100 złotych w dewizach obcych, wyjaśniając, iż jest to kurs jednego złotego. — Wprowadza to bałamuctwo wobec tego, iż nowa waluta polska nie jest jeszcze dostatecznie szerszemu ogółowi czytelników prasy wiedeńskiej znana.

Nasze przedstawicielstwo w Wiedniu oraz sfery bankowe, utrzymujące stosunki z bankami austrjackiemi muszą reagować przeciwko temu. (AW.).

Mnożna na czerwiec dla płac urz. państw. i wojsk.

Warszawa. (PAT). Ogłoszone zostało w Nrze 43 „Dz. U. Rz. P." z dnia 26 maja pozycja 453 rozporządzenie Rady ministrów o ustaleniu na miesiąc czerwiec mnożnej dla określenia uposażenia urzędników państw. i wojska. Według rzeczonego rozporządzenia ustanowiona jest na czerwiec mnożna w wysokości 0.36 złotych, względnie 648.000 marek pol. Rozporządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia.

!! PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc maj, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika. !!

Konsekwencją przyrzeczenia Litwie Kłajpedy

winno być przyznanie Polsce Gdańska.

Głos pisma holenderskiego.

Berlin. (AW.). Dziennik holenderski „Maasbode" w artykule pod tyt. „Dostęp Polski do Morza a decyzja kłajpedzka", pisze m. in. co następuje: Uznanie praw suwerennych Litwy nad obszarem Kłajpedy oznacza uznanie przez Ligę Narodów prawa nowoutworzonego państwa do morza. **Sukces Litwy jest prawdziwym wyrazem uznania tezy międzynarodowej, że dostęp do morza jest tak ważnym warunkiem bytu dla państw, że lokalne i etnograficzne wątpliwości muszą wobec niego ustąpić na drugie miejsce.** W ten sposób **decyzja Ligi Narodów w sprawie Kłajpedzkiej może posłużyć Polsce jako ważny argument** w walce o rzeczywisty dostęp do morza. Dzisiaj Gdańsk dla Polski jest raczej szkodliwy, chociaż Polska jest jego naturalnym gospodarczym hinterlandem. Konwencja polsko-gdańska z r. 1920. oraz umowa warszawska z r. 1921 zawierają cały szereg przepisów niekorzystnych, a nawet szkodliwych dla Polski. Obecne współżycie Polski z Gdańskiem polega na ciągłych sporach. Niema gwarancyj, że spory te nie zaostrzą się jeszcze bardziej. W tak trudnem położeniu **decyzja Ligi Narodów** w sprawie kłajpedzkiej **mogłaby być punktem wyjścia dla szeroko zakreślonej akcji międzynarodowej dążącej w kierunku przyznania wreszcie rzeczywistego, nie krępowanego dostępu do morza, który dostęp podczas wielkiej wojny był obiecany narodowi polskiemu, a później stwierdzony brzmieniem artykułu 104 traktatu Wersalskiego.**

Atak socjalistów na Prezydenta Milleranda we Francji.

Atak ten jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji francuskiej.

WŚRÓD RADYKAŁÓW PANUJE ROZDWOJENIE.

Paryż. (PAT.). „Intraasigeant" i „Temps" oświadczają, iż jest rzeczą niemożliwą pozostawać w dalszym ciągu bez odpowiedzi **atak socjalistów, który jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji, skoro prezydent republiki wybierany na okres 7-letni winien być całkowicie niezależnym od zmian,** jakie zachodzą w Izbie, **wybieranej co 4 lata.** Gdyby prezydent miał ustępować miejsca nowemu kandydatowi za każdym razem, gdy zmienia się większość parlamentarna, to wtedy **nie byłoby w republice żadnej stałej władzy.**

Socjaliści zaznaczają w odpowiedzi na powyższe wywody, że Millerand, zwalczając publicznie blok lewicy, wyszedł sam poza ramy konstytucji, stawiającej prezydenta republiki ponad wszelkiemi partjami.

Dzienniki, biorące w obronę Milleranda, zaznaczają, że dymisji domagają się jedynie **socjaliści,** którzy **pragną narzucić swą wolę Herriotowi drogą ultimatum.**

W istocie można stwierdzić, **istnienie dwóch tendencji wśród radykałów,** jedni z nich zgodni w tem z socjalistami domagają się usilnie dymisji Milleranda, inni wskazują na trudności praktyczne, związane z tą sprawą, wobec tego, że konstytucja nie przewiduje żadnych sposobów zmuszania prezydenta republiki do opuszczenia swego stanowiska.

Misję utworzenia gabinetu w Niemczech otrzymał Dr Marx.

Ma on utworzyć rząd na podstawie porozumienia stronnictw mieszczańskich.

Berlin. (PAT). **Dziś po konferencji odbytej z przywódcą narodowców niemieckich prezydent Rzeszy Ebert poruczył Drowi Marxowi utworzenie gabinetu.** Dr Marx przyjął tę misję i **pertraktuje obecnie ze stronnictwami,** aby utworzyć gabinet **obejmujący wszystkie stronnictwa mieszczańskie** z wyjątkiem niemieckich ludowców.

NACJONALIŚCI NIE UZNAJĄ ANI REPUBLIKAŃSKIEJ KONSTYTUCJI ANI TRAKTATU WERSAL.

Berlin. (PAT.). Na wczorajszej konferencji prezydent Rzeszy niemieckiej **Ebert, zapytał przywódcę nacjonalistów Hergta, czy uznaje konstytucję Rzeszy niemieckiej i czy w razie powierzenia mu rządu będzie kontynuował dotychczasową politykę zagraniczną. Wynik konferencji był negatywny.** Prezydent przyjął następnie przedstawicieli innych stronnictw, a między innymi także i kanclerza Marxa jednak nie powierzył jeszcze nikomu utworzenia gabinetu. Powodem zwłoki w decyzji prezydenta jest niejasne stanowisko niemieckiej partji ludowej. Dziś Hergt będzie powołany do prezydenta Rzeszy, który go zapyta, czy niemieccy narodowcy poprą rząd nie pochodzący z ich grona. Po tej audjencji przyjęty będzie przez prezydenta Eberta. Marks i prawdopodobnie na tej audjencji otrzyma oficjalnie misję utworzenia nowego gabinetu.

RZĄD JEDNAK POZOSTANIE Z UDZIAŁEM NACJONALISTÓW.

Berlin. (AW.). Prócz konferencyj z przewódcami stronnictw, konferował prezydent Ebert z byłym kanclerzem Fehrenbachem, następnie z b. pruskim premjerem Stoegerwaldem, oraz przewódcą niemieckiej partji ludowej Scholzem. Ostatni oświadczył prezydentowi, **iż nie sądzi, aby utworzenie bloku mieszczańskiego było niemożliwem.** Wobec tego prezydent zwrócił się do dr. Marxa, aby ten porozumiał się z partjami mieszczańskiemi, czy możliwem jest dojście do skutku gabinetu na tej podstawie.

Litewski minister fałszerzem pieniędzy.

Kowno. (AW). Na Litwie obiegają pogłoski, że w sprawie podrabiania pieniędzy wykrytej niedawno przez policję w Szawlach, zamięszany jest minister przemysłu i handlu i finansów Petrulis i szereg wyższych urzędników państwowych oraz finansistów. Policja wymogła na winnych, a aresztowanych zeznania, że jedynie oni zajmowali się fałszowaniem pieniędzy i nie mieli wspólników.

(Litwa dostarcza światu nielada sensacyj: przed kilku dniami notowaliśmy o **defraudacji dokonanej ministra skarbu,** a dziś znów fałszerstwo pieniędzy wychodzi na jaw. Przyp. Red.).

LUDENDORFF TWÓRCĄ RUCHU BIAŁORUSKIEGO.

Królewiec. (AW). Wychodzący tutaj organ partji niemiecko-ludowej „Tannenberg" zbliżony do zwolenników Ludendorffa, zamieszcza artykuł o genezie ruchu białoruskiego. Artykuł wykazuje, że twórcą i inspiratorem ruchu białoruskiego w czasie okupacji niemieckiej był Ludendorff, z którego inicjatywy rząd niemiecki łożył na organizację strony politycznej ruchu. Z wywodów artykułu domyślać się można, że i dzisiaj Niemcy finansują i popierają ruch białoruski, aby w ten sposób stworzyć wewnętrzne trudności dla rządu polskiego.

ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE.

Londyn. (Tel. wł.). Odbyło się tu trzecie posiedzenie konferencji sowiecko-angielskiej. Delegacja sowietów domaga się coraz natarczywiej udzielenia pożyczki.

STRASZNY ORKAN W AMERYCE.

Jackson. (Missisipi). Reuter. (PAT). Gwałtowny orkan wyrządził gwałtowne szkody w okolicach na południe od Missisipi. Zginęło 25 ludzi, 70 jest rannych.

MAJĄ DO SIEBIE ZAUFANIE.

Moskwa. (PAT.). Rosyjska Agencja Telegr. Na kongresie rosyjskiego stronnictwa komunistycznego przyjęto jednogłośnie rezolucję aprobującą politykę centralnej egzekutywy.

O eksport ameryk. tytoniu do Polski.

Waszyngton. (PAT.). W tych dniach przybędzie do Europy i odwiedzi Polskę komisja przedstawicieli tutejszych kooperatyw plantatorów tytoniu ze stanu Wirginia, obydwu Karolin i stanu Kentucky. Ruch współdzielczy w tej branży zwiększa się znacznie i kooperatywy tutejsze potrzebują bezpośrednich stosunków ze spożywcami w Europie. Wobec tego została wydelegowana specjalna komisja tytoniowa przez The Dark Tobacco Association. The Wirginia and Carolinas Associations i Burley Tobacco Grovers Cooperative Association. Na czele delegacji stoi John Davis, b. ambasador amerykański w Berlinie; w skład jej wchodzą James C. Stone, prezes i główny dyrektor Burley Tobacco Grovers oraz Thomas Hughes z tutejszego departamentu handlu i inni.

Co mówią lekarze o kresach wschodnich?

Trzeci zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych odbyty w Łucku, uchwalił rezolucje w sprawach sanitarno-organizacyjnych.

Podniesienie stanu sanitarno-hygienicznego Kresów Wschodnich jest niewykonalne, a conajmniej **połączone z wielkiemi trudnościami,** o ile nie stworzy się **uprzednio podatnego gruntu przez podniesienie ogólnego poziomu gospodarczo-kulturalnego i oświatowego** szerokich warstw społeczeństwa.

Zjazd uprasza Sejm i Rząd o zwrócenie uwagi na to pierwszorzędne zagadnienie państwowe i **uznanie go za pilne** oraz **uwzględnienie w budżetach lat następnych** sprawy budowy gmachów państwowych, w szczególności **gmachów szkolnych, domów ludowych** i innych.

Ponadto zjazd zwraca się do ministerstwa spraw wewnętrznych o **wydatną pomoc na cele zdrowia publicznego na Kresach Wschodnich.**

PENSJE NAUCZYCIELSKIE PRZEZ URZĘDY POCZTOWE.

Warszawa. (AW). W Ministerstwie W. R. i O. P. odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie dokonywania wypłat nauczycielskich przez urzędy pocztowe. Po przeprowadzeniu badań technicznych odnośna uchwała wprowadzona zostanie w życie.

OPŁATY SĄDOWE W MAŁOPOLSCE.

Warszawa. 27. maja. (Tel. wł.). Sejmowa Komisja prawnicza dyskutowała dziś nad sprawą opłat sądowych w Małopolsce. Sprawę odesłano do podkomisji.

DELEGATURA PROKURATORJI GENERALNEJ W WILNIE.

W Wilnie od dnia 1 czerwca br. rozpocznie działalność stała delegatura prokuratorji generalnej, która będzie się mieścić w zamku świętomichalskim i czynna będzie na cały okręg terytorjalny sądu apelacyjnego w Wilnie. (PAT).

W Niemczech i we Francji.

Kraków, 28. maja.

(w. ś.) W Niemczech zwrot na prawo jest teraz wyraźniejszy. Przywódca nacjonalistów Hergt na konferencji u prezyd. Eberta nie przyjął zobowiązania ani co do uznania konstytucji weimarskiej (republikańskiej), ani co do kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej, a mimo to nacjonaliści mają wejść w skład rządu, który ma utworzyć dr. Marx. Dążności skrajnie nacjonalistyczne biorą więc w Niemczech górę. Co oznacza bowiem nie godzenie się nacjonalistów na dotychczasową politykę zagraniczną? Przecież to jest, niczem innem, jak **nieuznawaniem Traktatu Wersalskiego.**

W Niemczech mamy więc do czynienia z wyraźnemi dążnościami do restauracji monarchicznej i obalenia Traktatu Wersalskiego.

Podczas gdy taki jest stan rzeczy w Niemczech, we Francji ujawnia się zwrot na lewo. Wprawdzie nie zachodzi obawa, aby francuska polityka zagraniczna miała uledz zmianie, ale tem niemniej może tam nastąpić osłabienie czujności na punkcie grożącego ze strony Niemiec niebezpieczeństwa. Jest się więc nad czem zastanowić i nam. Ale lewica nasza jest w tej chwili upojona zwrotem na lewo. Zapomniała o niedawnych deklamacjach na temat „samodzielności polityki polskiej wobec Francji" i żąda, abyśmy dosłownie robili to samo, co Francja. Tu więc musimy wyjaśnić stanowisko obozu narodowego. My jesteśmy gorącymi zwolennikami sojuszu polsko-francuskiego ze względu na łączące nas wspólne interesy. Lecz sojuszu nie pojmujemy w ten sposób, żebyśmy na wypadek gdyby we Francji nastąpiło znieczulenie względem dążeń odwetowych Niemiec, mieli iść za jej przykładem. Polityka nasza jest bowiem istotnie **polityką samodzielności,** czerpiącą swą rację z żywotnych interesów narodowo-państwowych. Interesy te nakazują nam rolę czujną wobec Francji, o ile chodzi o niebezpieczeństwo niemieckie.

Ale jeszcze na jeden punkt programu lewicy francuskiej musimy zwrócić baczną uwagę. Mianowicie na stosunek jej do Rosji sowieckiej. Ludzie, którzy mają objąć ster władzy we Francji, utworzyli w tej chwili w Paryżu towarzystwo przyjaźni francusko-rosyjskiej. Świadczy to, że lewica francuska pokłada w Rosji zbyt wielkie nadzieje. Nie obawiamy się tego zbyt. Jesteśmy pewni, że po przyjściu do władzy przywódcy lewicy francuskiej zaczną realniej oceniać położenie i przyjdą do przekonania, że sytuacja od r. 1914. o ile chodzi o Rosję, bardzo się zmieniła. Dobrze jest, jeśli Francja chce oderwać Rosję od zbytniej przyjaźni z Niemcami, ale jest złudzeniem, jeśli zbyt wiele liczy na Rosję czy obecną, czy nawet przyszłą w okresie lat kilkudziesięciu. Powiadamy, że obaw nie żywimy, ale nie zapoznajemy możliwości błędów, jakie mogą być z tego powodu zrobione. Dziwnem jest, że nie widzi tego nasza lewica, tak zawsze czuła na niebezpieczeństwo rosyjskie. Widać stąd, że apetyty na władzę są u niej silniejsze, niż względy zasadnicze. W tych warunkach obrona niezależności polityki polskiej i żywotnych interesów naszego Państwa przypada wyłącznie w udziale obozowi narodowemu. Od obrony tej obóz narodowy się nie uchyli.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa. 28. maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto ustawę o rozciągnięciu na województwo śląskie ustawy o spółdzielniach, poprawki do ust. o umowach sprzedaży lub przyrzeczeniach sprzedaży nieruchomości na terenie b. zaboru rosyjskiego oraz ustawę o rozciągnięciu na wojew. śląskie mocy obowiązującej ustawy o Najw. Trybunale admin.

WYMIANA MAREK POL. ZAGRANICĄ.

Warszawa. 28. maja. (Tel. wł.). Do wymiany marek pol. na złote zagranicą wyznaczone będą specjalne placówki wymiany. W związku z tem p. Min. Skarbu wezwał Dyrekcję Banku Pol. do rozpatrzenia projektu wymiany marek pol. na złote za granicą z podaniem placówek, które mogłyby zająć się tą czynnością.

LIKWIDACJA POL. KRAJ. KASY POŻYCZ.

Warszawa. 28. maja. (eTl. wł.). Rozporządzeniem p. Min. Skarbu Bank Polski jest upoważniony do przeprowadzania likwidacji P. K. K. P. Delegatem Min. Skarbu do likwidacji P. K. K. P. mianowany został wicedyr. depart. obrotu pieniężnego p. Stan. Lipiński.

Sprawa żyrardowska całkowicie wyjaśniona

Atak lewicy na min. Kucharskiego został odparty druzgocącemi zeznaniami wszystkich świadków powołanych przez Komisję sejmową. — Irytacja lewicy na p. Lindego.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa. 28. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji sejmowej, powołanej do zbadania sprawy likwidacji zarządu przymusowego Zakładów Żyrardowskich i wyświetlenia słuszności zarzutów stronnictw lewicowych przeciw b. ministrowi przemysłu i handlu, posłowi Kucharskiemu, wysłuchano zeznań: Prezesa P. K. O. p. **Lindego,** dyrektora P. K. O. p. Żelechowskiego, oraz byłych ministrów przem. i handlu, pp. Olszewskiego i Szydłowskiego.

P. Linde stwierdził, że **w czasie udzielania pożyczki Zakładów Żyrard. przez P. K. O., kredyty dawane przez tę instytucję były wyłącznie markowane.** Rząd nie domagał się natychmiastowej spłaty sumy przez P. K. O. zapisanej na rachunek Ministerstwa przemysłu i handlu, gdyż jednorazowe wycofanie znacznej stosunkowo sumy z obrotu gospodarczego było z punktu widzenia państwowego niepożądane. P. K. O. zakredytowała Skarbowi Państwa na sumę udzielonej Zakładom Żyrard. pożyczki, natomiast znaczniejsze sumy Skarb Państwa był winien P. K. O. z innych tytułów. Wogóle **waloryzacja pożyczek w owym czasie była nieaktualna,** a zwłaszcza w okresie udzielania pożyczki Zakładom Żyrard., kiedy były wielkie szanse stabilizacji marki polskiej. Zupełnie nieprzewidziane momenty spowodowały następnie zniżkę marki polskiej. **Transakcję, zawartą przez p. Kucharskiego z Żyrardowem, uważa p. Linde za korzystną z punktu widzenia ówczesnych stosunków.**

Dyrektor P. K. O. p. **Żelechowski,** na zapytanie posła Moraczewskiego, oświadczył, iż **umowa między Zakładami Żyrardowskiemi a P. K. O. była pożyczką.** Obaj b. ministrowei przemysłu i handlu, zarówno p. **Olszewski,** jak i p. **Szydłowski** oświadczyli, że uważali **szybkie zlikwidowanie zarządu przymusowego** w Zakładach Żyrard. **za konieczne.** P. Szydłowski uważa, że było to pożądane, zwłaszcza w roku zeszłym, ze względu na oczekiwany wówczas kryzys.

Te zeznania, jak również zeznania p. **Dziewanowskiego,** radcy prawnego Ministerjum przem. i handlu, oraz p. **Szwandra,** b. naczelnika Wydz. administracji przemysłowej, złożone na posiedzeniu poprzedniem, stwierdziły, że **prawnej postawy do jakiejkolwiek waloryzacji, w czasie znoszenia zarządu przymusowego Zakładów Żyrard. nie było i że odmawa ze strony Ministerstwa zniesienia tego zarządu mogła była nawet spowodować ewentualną ingerencję Najw. Trybunału Administracyjnego.**

W ten sposób **sprawa Zakładów Żyrardowskich, względnie sprawa ataku lewicowego na b. Ministra przem. i handlu posła Kucharskiego,** **została całkowicie wyjaśniona.** Dotychczasowy materjał, zebrany przez Komisję, stwierdził zupełną **bezpodstawność wszelkich zarzutów,** stawianych p. Kucharskiemu.

Zaznaczyć należy, że **zeznania p. Lindego zirytowały do najwyższego stopnia lewicę,** która nie mogąc inaczej zemścić się, przygotowuje na nowo ataki na p. Lindego za to, że **nie chciał kłamać w interesie lewicy.**

Incydent na Komisji skarbowej.

Przyjęcie ustawy skarbowej w 2 i 3 czytaniu. — Kto jest za utrzymaniem równowagi budżetowej.|

Warszawa 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji budżetowej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę skarbową o wykonaniu budżetu na rok 1924 w brzmieniu ustalonem przez gen. referenta budżetu, pos. **Zdziechowskiego** (Z. Lud. Nar.).

Przy rozpatrywaniu art. 5-go **miał miejsce incydent, który w pierwszej chwili czynił wrażenie próby podjętej przez lewicę celem obalenia Rządu.** Przed rozpatrywaniem tego artykułu, który mówi, iż wstawianie kredytów do miesięcznych budżetów stanowi wyłączne prawo Ministra Skarbu, zabrał głos wiceminister p. **Markowski** i oświadczył w imieniu p. Prezesa Rady Min., że **od przyjęcia tego artykułu Rząd czyni zależnem dalsze pełnienie swych funkcyj.**

Gen. referent pos. **Zdziechowski** wygłosił dłuższe przemówienie w obronie art. 5-go, dowodząc, że stanowi on **jedyną rękojmię,** iż Rząd będzie mógł **zapanować nad sytuacją finansową Państwa** i utrzymać równowagę budżetową.

W głosowaniu artykuł ten przyjęto 10 głosami stronnictw prawicowych przeciw ośmiu głosom socjalistów, wyzwolenia i mniejszości narodowych. Następnie Komisja zgodnie z propozycją gen. referenta skreśliła art. 7 ustawy i przyjęła dalsze artykuły.

Ponadto uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do: 1) wniesienia do Sejmu w roku bieżącym projektu ustawy o prawie budżetowem: 2) bezzwłocznego sporządzenia zamknięć rachunkowych za rok 1923; 3) wniesienia projektu ustawy, ustalającej sposób przeprowadzenia spisu majątku państwowego i obliczenia jego wartości. W ten sposób ostatni fragment pracy nad budżetem został w komisji załatwiony.

Komisja spraw zagranicznych.

SOCJALISTA POSEŁ PERL ZANIEPOKOJONY OSŁABIENIEM GOSPODARCZEM NIEMIEC. ŻĄDA ODRZUCENIA SOJUSZY I ROZBROJENIA I RADZI ZAUFAĆ LIDZE NARODÓW.

Warszawa 28 maja. Sejmowa Komisja dla spraw zagram. w dalszym ciągu prowadziła dziś dyskusję nad Expose Ministra spr. zagr., p. Zamoyskiego.

Pos. **Wasyńczuk** (ukr.) występował w sposób wybitnie wrogi przeciw Państwu. W obecnych stosunkach doradza stosować do mniejszości politykę samookreślenia narodów. Wszystkie stronnictwa polskie uważa za „jednakie". Gotów przyłączyć się do ataku lewicy przeciw p. Zamoyskiemu, o ile to sprowadzi upadek całego Rządu.

Pos. **Perl** soc.) radby wiedzieć w jakim kierunku pójdzie polityka p. Ministra: sojuszów i pogotowia wojennego, czy ogólnego rozbrojenia i paktów gwarancyjnych. Mowca sądzi, że osłabienie gospodarcze Niemiec zachwieje gospodarczą równowagą Europy. W końcu oświadcza się za polityką ideałów Ligi Narodów. Do p. Zamoyskiego nie ma mowca zaufania. Podobne stanowisko zajął także reprez. wyzwolenia, pos. Chomiński.

MOWA POSŁA STROŃSKIEGO.

Pos. **Stroński** (kl. chrz. nar.) stwierdził, że stanowisko lewicy, oparte na przesłance, iż świat idzie na lewo i konieczne są z tego powodu zmiany w polityce zagr. jest **zupełnie mylne.** W polityce zagr. istnieje ciągłość. **Mac Donald,** sam będąc członkiem międzynarodówki, **nie chciał urządzić konferencji ze swymi towarzyszami** z międzynarodówki, posłami: **Żuławskim i Niedziałkowskim.** Zresztą trzeba sobie zdać sprawę z tego, że dojście lewicy do **władzy** nie byłoby zaakcentowaniem dążeń pokojowych Polski, albowiem **lewica zdradza zawsze tendencje zaczepne.** Twierdzenie, że prawica jest wrogą wobec Ligi Narodów, jest **nieprawdziwe.** Stosunek do Ligi Nar. został zatruty przez sprawę Wilna i kolonistów niemieckich, w czem wiele zawiniła... lewica.

Ze **sprawy kowieńskiej** pos. Dąbski chce wyciągnąć daleko idące konsekwencje. Nie możemy zabronić naszym sprzymierzeńcom rozmawiania o tem, co ich interesuje. Niema tu nic wrogiego wobec Polski.

Ostatnie **noty sowieckie** w sprawie obrony mniejszości narodowych zakrawają na usiłowanie szerzenia widma Katarzyny. Jesteśmy za utrzymaniem pokoju z Rosją. W związku ze sprawą mniejszości narodowych zaczepnej wojny z Rosją prowadzić nie będziemy. **Zdecydowanym przeciwnikiem pokoju z Rosją był zawsze p. Dąbski.**

Do ewentualnej zmiany na stanowisku **ministra** spr. zagr. lewica nie nadaje się, albowiem zagranica ma swoje archiwa a w nich jest wyraźnie napisane, że **lewicowiec** p. Dąbski był w r. 1918 zwolennikiem **monarchji** habsburskiej, a p. Zamoyski zwolennikiem rzeczypospolitej, opartej na sojuszu z aljantami.

Sprawa **mniejszości narodowych** ma dwie strony: międzynarodową i wewnętrzną. **P. Dąbski jest przedstawicielem tej lewicy, która wygrywała Ukraińców i Białorusinów dla awantur w rodzaju kijowskiej.** Stan na Kresach nie jest zadowalający i Kresy wytworzyły tę sytuację, że kwestja mniejszości narodowych jest omawiana na terenie międzynarodowym. **O ucisku na kresach niema mowy.**

Na tem posiedzenie przerwano, odkładając dalszy ciąg dyskusji do następnego posiedzenia, które odbędzie się we środę.

Stan ustawodawstwa wojskowego.

Wywiad z posłem J. Załuską.

Życie naszej armji ustala się na podstawie ustaw i w ramach budżetu. — Ustawa o prawach i obowiązkach szeregowych. — Awansy podoficerów. — Sprawa zakwaterowania. — Zasada 2-letniej służby wojskowej. — Dalsze ustawy wojskowe. — Budżet i ustawodawstwo wojskowe. — Potrzeby materjalne wojska. — Pierwszy budżet stanowi ogromną zmianę ku lepszemu.

(Od własnego korespondenta).

Dzieło ustawodawstwa wojskowego robi u nas znaczne postępy, dzięki którym możemy śmiało powiedzieć, że przechodzimy z okresu rozporządzeń i empirycznego załatwiania spraw — a więc systemu z natury rzeczy nawpół płynnego, — **do ustalania się życia armji na podstawie ustaw i w ramach budżetu.**

W miarę też, jak wchodzimy w okres ustalania się stosunków, zmienia się odpowiednio **atmosfera w kierunku wzajemnej lojalności** i życzliwości, które są wynikiem współpracy nad wspólnym dla wszystkich zagadnieniem obrony Państwa.

Mając to na uwadze, zwróciłem się do jednego ze **znawców spraw wojskowych** w klubie Zw. Lud. Nar., posła **Załuski,** który udzielił mi łaskawie poniższych wyjaśnień.

— Piątek ubiegły, 23 maja, był dla naszych spraw wojskowych dniem ważnym, załatwiono w końcu dnia tego **trzy ustawy wojskowe: o prawach i obowiązkach szeregowych, o zakwaterowaniu wojsk, o powszechnym obowiązku służby wojskowej.**

— Jak się przedstawiają w szczegółach ustawy wyżej wymienione?

— Pierwsza z tych ustaw **jest trudną,** musiała ona bowiem **pogodzić prawa szeregowca w ujęciu ustawowem,** a jednocześnie **uniknąć elementu cywilnego** w tych sprawach. Należy przyznać, że **komisja naogół pomyślnie rozwiązała to zagadnienie,** dzięki lojalnemu **współpracownictwu wszystkich stronnictw,** reprezentowanych w Sejmie.

Jeżeli chodzi o **regulację awansów,** to ustawa ma ten plus, że pierwotny projekt rządu nie uwzględniał tego, że niema u nas służby trzyletniej, lecz dwuletnia, nie moglibyśmy też mieć, przy stosowaniu projektu rządowego, ani stopnia sierżanta, ani plutonowego, — co najwyżej tylko st. szeregowego i kaprala. Tymczasem musimy się liczyć z tem, żeby mieć starsze stopnie żołnierskie nietylko z pośród zawodowców, ale i wśród odbywających służbę wojskową z poboru. Wychodząc z tego założenia, **komisja wojskowa Sejmu obniżyła czas służby, potrzebny do zdobycia stopnia plutonowego.**

Ustawa ta **kładzie duży nacisk na stanowisko podoficerów,** jak z poboru, tak i zawodowych, dając im możność podkreślenia tego stanowiska nawet poza służbą.

Dla ilustracji podkreślę tu, jako plus ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, że **nie wolno im w myśl art. 20 należeć do stowarzyszeń politycznych, ani brać udziału w życiu politycznem.** Poważnym natomiast brakiem ustawy jest art. 22, głoszący, że **szeregowy może zostać posłem** i że wtedy przechodzi do rezerwy.

— Jak przedstawia się sprawa **zakwaterowania?**

— Ustawa w tej sprawie pomyślnie rozwiązuje **problemat pogodzenia interesów wojska z interesami ludności.**

— A ustawa o **powszechnym obowiązku służby wojskowej?**

— Ustawa ta dojrzała tak dalece, że zaraz po ogłoszeniu stanie się prawem. Zasadą jej jest **dwuletnia służba wojskowa.** Pewne nieporozumienie mógłby tu wywołać fakt usunięcia kobiet, jako materjału pomocniczego. Nie możemy jednak zapominać, że ustawa mówi o **obowiązku** służby, kobiety zaś obowiązku tego nie mają i mogą być przyjmowane, tylko w charakterze ochotniczek, ustawą więc omawianą nie mogą być objęte.

Komplet ustaw, jakie nam są potrzebne, uszczupli się znacznie po roztrzygnięciu **ustawy o prawach i obowiązkach marynarki wojennej,** dalej **ustawy o ewakuacji mienia i ludności na wypadek wojny,** wreszcie bardzo ważnej ustawy **o organizacji najwyższych władz wojskowych.**

— Jak pan poseł ogólnie ocenia **stan prac odnośnie do ustawodawstwa wojskowego?**

— Dwie rzeczy pozwalają wejść **w istotę życia wojska** i regulować je, przystosowując do potrzeb obrony państwa:

a) **budżet wojska,** który daje nam przekrój życia wojska w jego całości:

b) **ustawodawstwo,** które budując podwaliny prawne tego życia, jednocześnie to życie ocenia.

Co do pierwszej sprawy — to budżetowi wojska poświęcono szereg posiedzeń komisji budżetowej, które dały **możliwe wyświetlenia całego splotu zagadnień** z życia wojska i spraw obrony Państwa, jak np. **zagadnienie przemysłu wojennego, kosztów i potrzeb w zakresie fortyfikacji, koszar** itp., jak **sprawy uzbrojenia** i naszej **gospodarki materjalnej** w wojsku.

Druga zaś — to **sprawa ustaw;** nie idą one coprawda w porządku ważności, są raczej podawane na wyrywki, ale objaw ten nie jest winą Sejmu, gdyż inicjatywa prawodawcza należy do rządu. Mimo wszystko **szereg najważniejszych ustaw mamy już poza sobą.**

Ogólny stan jest taki, że **w tym roku uchwalimy nareszcie budżet wojska,** oparty na rachunkach; nie są one coprawda całkowicie sprawdzone, gdyż sprawdzenie to nie dało się jeszcze przeprowadzić, niemniej jednak **budżet ten będzie stanowił ogromną zmianę ku lepszemu.** Podkreślić tu także trzeba **ustawę o etatach,** które stanowić będą niezbędne uzupełnienie naszego ustawodawstwa wojskowego.

J. W.

Antypolskie demonstracje w Rosji.

Lwów. (Tel. wł.). Do tutejszych dzienników donoszą z Moskwy: W wielu miejscowościach Rosji czerwonej odbyły się w ostatnich dnia

inscenizowane przez rząd sowiecki nowe demonstracje antypolskie.

Jako powód tych wystąpień posłużyła wiadomość o skazaniu na karę śmierci przez sąd polski komunisty Engla.

Szczególnie „imponującą“ była demonstracja, urządzona w tym celu w Leningrodzie (Piotrogrodzie). W demonstracji tej miało uczestniczyć **przeszło 200 tysięcy ludzi.**

Równocześnie w Piotrogrodzie odbyło się wiele meetingów, poświęconych śmierci Engla. Meetingi odbywały się również w fabrykach. Uchwalano rezolucje „stanowczego protestu“ przeciwko „białemu terrorowi w Polsce“.

Ciekawe, że całą tę akcję prowokacyjną przeciwko Polsce rząd sowiecki przedsięwziął właśnie **w chwili gdy krwawy terror czerwony wzmógł się nadzwyczajnie, a codziennie kaci czerwoni mordują niezliczoną ilość niewinnych ludzi.**

Czy akcja ta nie jest **zamydleniem oczu własnej bezgranicznej krwiożerczości?**

Fabrykacja bolszewickich „świętych“

Jak Sowdepja czci pamięć mordercy polskiego policjanta?

Kijów. Jak donoszą z Charkowa, odbyło się tam posiedzenie przedstawicieli organizacji komunistycznych, przygotowujących **mascwą manifestację antypolską.** Uchwalono połączyć **protest przeciwko obecnemu położeniu mniejszości narodowych w Polsce** z ogólnem wystąpieniem przeciwko polityce wewnętrznej rządu polskiego, wykorzystując w tym celu — jako pretekst — rozstrzelanie w Łodzi na mocy wyroku sądowego komunisty Engla.

Związek młodzieży komunistycznej w Charkowie inicjuje uczczenie Engla i zwrócił się do oddziałów Związku z wezwaniem do uczczenia jego pamięci. W Charkowie ma zostać utworzony klub polskiej młodzieży komunistycznej, który otrzyma imię Engla. Prócz tego imieniem rozstrzelanego komunisty będzie nazwana jedna z ulic w Charkowie. Przedstawiciel czerezwyczajki zaproponował, aby nazwać tem imieniem ulicę, przy której znajduje się konsulat polski.

Nazwę „im. Engla“ otrzyma klub polskiej młodzieży komunistycznej w Żytomierzu. W oddziałach armji czerwonej mają być organizowane zebrania, poświęcone jego pamięci. Prócz tego uchwalono prosić Radę Komisarzy Ludowych w Charkowie o zmianę nazwy jednej z pogranicznych z Polską stacji na stację Engel.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

16)

— Czy jestem zmęczona, pytacie? Nie bardzo. W Chrystjanji odpoczywałam aż dwa dni. Jak ja się cieszę, że jestem tutaj! Jak ja już kocham tego pastora, który oddał nam taką królewską siedzibę! Czy bardzo przystojny?

— Śliczny — poważnie objaśniał Paweł. — Z profilu podobny trochę do chorego na ból zębów wieloryba.

Krysta była na szczytach zapału.

— Wszystko tu takie niezwykłe! Pastor odludek, służący niemowa, dom stylowy z organami w hallu. I morze, kochane morze, takie niepospolite, warczące morze! Jakby żywa dekoracja jakiejś przedziwnie pięknej dokoła mnie rozgrywającej powieści! Bój Boże, biała noc! Jestem nią pijana poprostu! Ale i głodna jednocześnie, jak nienakarmiony smok. A teraz, kiedy już pomyślnie wykipiał ze mnie pierwszy czar zachwytu, i nim do wspólnej zasiądziemy wieczerzy, chciałabym umyć się i przebrać.

Jula objęła siostrę w pół.

— Zaprowadzę cię do twego pokoju. Eryk już śpi, czy możesz zatem do rana obejść się bez kufra?

— Narazie potrzebna mi jest tylko ta oto walizeczka. Stefku, pomożesz mi ją dźwignąć? Aha, Julo, podobno już zdążyliście zaprzepaścić ową w listach sławioną tabakierkę? Może jednak się znalazła?

— Dotychczas nie, ale profesor zapewnia, że znajdzie się bezwarunkowo. Nieprawdaż, panie Pawle?

— Tak jest. W odpowiedniej chwili wręczy ją znalazca.

Sobie samemu pozostawiony Ścibor nieśmiało wtrącił się do rozmowy.

— Przepraszam najmocniej, o jakiej tabakierce mowa?

— Cacko z czasów Marji Teresy. Z pozytywką i minjaturowym portrecikiem jakiejś księżniczki, uderzająco do naszej Krysty podobnej. Niestety dziś nagle, jak kamień w wodę...

Ścibor ostentacyjnie ubolewał.

— Zginęła? — dziwił się dyskretnie, zerkając ku Racięskiemu. — Ajaj, jaka szkoda! Sądzę, iż znaleźć się powinna, zwłaszcza, że pan profesor...

— Tak! — z naciskiem potwierdził Racięski. — Niema o czem mówić. Zgubiony skarb odzyskamy niebawem.

— Skoro profesor zapewnia, to już nie ulega wątpliwości...

Siostra Julji westchnęła żałośnie.

— Ale kiedy, o ludzie? Tymczasem, Stefku, pomóż mi zanieść tę walizkę na górę, gdyż tam, jakoby wyznaczono mi celę.

Gdy Julja, Krysta i objuczony ładunkiem Stefan weszli na galerję, w hallu powstało milczenie.

Paweł, nie zważając na obecność nowego współrobinsona, w kłębach dymu tytoniowego chodził po zielonym kobiercu i ziewał przejmująco. Spacerowi temu z uszanowaniem przyglądał się o ramę okienną wsparty Ścibor.

Nieme te oględziny zirytowały w końcu Racięskiego.

— Zapewne spodobało się panu moje obuwie?

— Owszem, tylko że skrzypi.

— Złudzenie. To w trawie tak piszczy.

— Jakto?

— Tak to: ja bowiem słyszę nawet, jak w trawie piszczy. Aż nadto dokładnie domyślał się celu pańskiego przyjazdu.

— To dobrze, bo ja jeszcze się nie domyślam, może zresztą przez brak czasu tylko: przybyłem zaledwie przed kilkoma godzinami.

— Pogodny ton odpowiedzi zdawał się podsycać rozdrażnienie profesora.

— Swoista glorja chodzi za panem, jak cień. Jest pan w swoim rodzaju sławnym człowiekiem.

— Nie może być! Oh, jak ja lubię sławę! Profesor zdaje się również nią nie gardzi?

— Muszę pana uprzedzić, że rodzina Borkowiczów dokładnie jest obeznana z curriculum vitae młodego człowieka. Proszę zatem nie łudzić się, iż tu można co uwieść lub rozwieść...

Ludwik stał się melancholijny. (C. d. n.).

Z KRAJU.

TARNÓW.

Zjazd Kongregacji Kupieckiej.

Niedziela 25 maja była obfita w zebrania. **Kongregacja Kupiecka** (w Krakowie, a raczej jej oddział) zwołała **w Tarnowie** zjazd kupców z okręgu tarnowskiego do sali „Sokoła" i wobec około setki kupców **wygłosił referat** delegat Kongregacji z Krakowa, p. **Porębski. Referat** obejmował **sprawy polityczne, ekonomiczne, finansowe** i organizacyjne **kupiectwa polskiego** w ogólności, a małopolskiego w szczególności.

Z chwilą powstania Polski kupiectwo było do akcji politycznej nieprzygotowane, aż dopiero **w ostatnich wyborach wzięło w akcji wyborczej wybitny udział; ale nie wszędzie.** W b. **dzielnicy pruskiej i Królestwie stanęło kupiectwo polskie przy** stronnictwach 8, **popierając je, w zamian za co postawiło postulaty do spełnienia; w Małopolsce,** a raczej w Krakowie prezes Kongregacji stanął przy stronnictwie mieszczańskiem i przegrał. Rezultatem tego jest, że kupcy mają 5 przedstawicieli w Sejmie, a 2 w Senacie.

Mimo to widzi się, że kupiectwo polskie jest przez Sejm i Rząd lekceważone, a nawet doznaje ciężkich krzywd, gdyż nie jest jeszcze silnie zorganizowane.

Przyczyną tego są odmienne tradycje tak kupców, jak ich klijentów w różnych dzielnicach.

Dalej **rządy wszystkie i Sejm są wobec kupców wrogo usposobione. Przyczyną tego jest 85 procent żydowskiego elementu kupieckiego** w Polsce. Gdy Rząd i Sejm chciałby od nich należne podatki ściągnąć, wiedząc, że żydzi się wszelkimi sposobami bronią, dotykając tak samo kupców chrześcijańskich, którzy są dla Państwa jak najżyczliwiej usposobieni.

I tak p. premjer Grabski przy zakładaniu Banku Polskiego „skonstatował", że stan kupiecki w Polsce złożył zaledwie 6.5 procent akcyj na Bank Polski, gdy kupców w Polsce jest około 6.5 procent, a zapomniał uwzględnić, że to złożyli tylko kupcy chrześcijańscy, którzy stanowią zaledwie 15 procent ogółu kupiectwa, tj. wraz z żydami. **Sam tarnowski oddział Kongregacji Kupieckiej, złożony z niespełna 70 osób, złożył 81 akcyj,** nowotarski 75 akcyj.

Dziś **kupiectwo obciążone podatkiem dochodowym, patentowym, przemysłowym, zarobkowym, obrotowym, majątkowym i cłami, przyczyniło się do tego, że p. Minister Skarbu mógł odłożyć na „czarną godzinę" 103 miljony złotych,** które oby nie poszły na „bezrobotnych", a raczej na agitację socjalistyczną i komunistyczną. Wobec podatków jest kupiectwo polskie bezradne, strajku urządzić nie może.

Pierwszy raz **wystąpiło kupiectwo polskie solidarnie wobec Rządu na zjeździe** swoim podczas ostatniego **Targu Poznańskiego, na którym na wniosek kupiectwa poznaskiego zażądano reformy wszystkich rodzajów podatków,** oraz zniesienia szykan, ustaw i rozporządzeń administracyjnych przeciw rzekomemu lichwiarstwu kupieckiemu, które dziś, po ustabilizowaniu się waluty już znikło zupełnie. (Tu referent streścił dokładnie rezolucje zjazdu kupców w Poznaniu).

Pomimo, że **kupiectwo polskie mogłoby mieć słuszne żale do p. Grabskiego,** że je najwięcej ściga, **jednak** referent wyraził zapatrywanie, że **byłoby prawdziwą klęską dla Polski, gdyby nie otrzymał dalszych pełnomocnictw i musiał ustąpić,** zwłaszcza lewicowym rozdrapywaczom Skarbu.

Po referacie, trwającym półtorej godziny, toczyła się jeszcze półtoragodzinna dyskusja informacyjna o różnych sprawach, wśród których zwrócono uwagę na to, że posłowie, jakoteż prasa ignorują zebrania kupieckie, a zwrócą się z pewnością do kupców przed wyborami. W Krakowie np. na zebraniach Kongregacji uczestniczą tylko posłowie z 8. pp. Konopczyński i Mianowski.

PRZEMYŚL.

Z DZIAŁALNOŚCI „FREDREMU". Amatorski zespół Tow. dram. im. Aleks. Fredry, który w historji swej ma niejeden wartościowy okres, a który za czasów prezesury i reżyserji p. Lorenza stawał niejednokrotnie na poziomie scen zawodowych, z chwilą, gdy p. Lorenz zmuszony był Przemyśl opuścić — Towarzystwo z linji prostego a naturalnego rozwoju począło schodzić do rzędu bezprogramowej imprezy dochodowej. Jedynem zdarzeniem w owym okresie jałowej bezkierunkowości było wystawienie w roku ub. „Romantycznych" Rostanda, które Tow. zaliczyć może śmiało do żelaznego kapitału swoich sukcesów. Ale to wszystko. Bowiem na opróżnione przez p. Lorenza miejsce brakło właściwego następcy.

Mile byłem zdziwiony, gdy ostatnio na afiszu „Fredremu" znalazłem „Zaczarowane koło" L. Rydla, a drugi z rzędu afisz przyniósł „Starego kawalera". Chcę przypuszczać, że „Fredremu" przeżywa okres odrodzenia, że repertuar Tow. reprezentować będzie pewną całość. Szczupłe ramy korespondencji nie pozwalają mi na zarysowanie całości rekonstrukcji pracy Tow., chciałbym mimochodem podkreślić jedną rzecz: amatorzy zawsze winni pamiętać, że są amatorami, że w odtwarzaniu scenicznem należy uchwycać całość a z całości tej dopiero przyswajać sobie ton zasadniczy.

Należy jeszcze parę słów poświęcić wykonaniu utworu Rydla. Z góry zaznaczam, że tak wystawę, jakoteż wykonanie cechowała wielka staranność — a inscenizacja miała fragmenty (akt II, scena zjawy aktu III) odpowiadające wszelkim wymogom scenicznego kunsztu. Że mimo wszystko jednak całość nie potrafiła zainteresować na dłużej publiczności, wina utworu, który dziś po dwudziestu pięciu prawie latach przestał nas fascynować tymi elementami, które ówcześnie miały istotne znaczenie twórcze. Z postaci całości stworzyli: wojewoda (p. Krop.), momentami trochę za ociężały, wojewodzianka (p. Cehak.), której liryzm stonowany przewijał się barwną wstęgą przez pole akcji, Maciuś (p. Fifugr) i wreszcie Jasiek (p. Styfi, który sztukę reżyserował) — postać ta we wszystkich momentach gry przemyślana i należycie przestudjowana (plastyczność gry w momencie zjawy młynarza!) była wzorem sumienności i talentu. Rola młynarki Maryny nie w zupełności leży w granicach zdolności ekspresyjnej p. Styf., która tężyzną życia przeja-krawiała momenty refleksyj. Bez wiary zupełnie grał p. Wys. (Boruta). Poprawni byli w charakteryzacji i grze dziadek leśny i drwal — chybioną postacią był p. Slup., który rąbaniem wiersza niepotrzebnie mścił się na autorze. Kusy, p. Liebicha, gdyby niepotrzebnie nie seplenił, mógłby być zajmującą figurą — wreszcie epizodyczny organista (p. Gmc.) dostrajał się umiejętnie a zręcznie do całości gry (karykaturalne zwisanie chustki zbyteczne!). Jednem słowem wieczór ten niech będzie zapowiedzią istotnego renesansu „Fredremu". **(az).**

„Największa sensacja świata".

Pamiętniki Lenina, których część... skradziono.

W szeregu korespondencji z Moskwy „Goniec" pierwszy podawał informacje, rzucające właściwe światło na stosunki panujące w Sowdepji, a przez niektóre dzienniki nasze należycie nieocenianie. „Goniec" także pierwszy zwracał uwagę na rozpoczynający się w Rosji nowy kurs terroru sowieckiego. Obecnie otrzymujemy interesujące szczegóły, dotyczące niezwykłych losów sensacyjnego Pamiętnika Lenina, którego zaginione chwilowo rozdziały, rzucą niewątpliwie nowe światło na osobę zmarłego wodza komunizmu. Oto nadesłane nam informacje:

Lenin zostawił w spuściźnie po sobie dość **duże archiwum,** tak zagranicą, jak i w Rosji. Archiwum to, **książki, listy, notatki, fotografje, rękopisy, kartogramy** itp. — zostało zebrane w jednem miejscu, w Moskwie i **tam oddano je dla badania specjalnej komisji bolszewickich historyków, literatów i uczonych,** na czele której stanęła żona zmarłego p. N. Krupska.

Wkrótce komisja ta odkryła, że

Lenin od szeregu lat, aczkolwiek z dużymi przerwami, prowadził dziennik,

w którym **szczerze pisał to, co myślał, o swych dążeniach, planach,** spotkaniach, kolegach itd.

Pierwsze rozdziały dziennika sięgają okresu uniwersyteckiego Lenina, dużo w nim pisze o życiu w Szwajcarji, o wielkiej misji, o swym przybyciu do Rosji.

Ostatni rozdział poświęcony jest historji zawarcia pokoju z Polską w Rydze.

Według orzeczenia komisji — **wydrukowany rękopis objąłby 45 do 48 arkuszy** większego formatu.

Komisja skwapliwie zaczęła badać ten dziennik, ale wkrótce prawie wszyscy członkowie komisji doszli do przekonania, że

rękopis ten, ze względu na swą treść, nie nadaje się do druku (!).

Tylko sama p. **Krupska** i prof. **Izmajłow** zgłosili swe **votum separatum, żądając całkowitego ogłoszenia pamiętnika.**

Spór ten toczy się obecnie, przyczem komisja została zwiększona przez kooptację p. Łunaczarskiego. Niektóre rozdziały przeczytali Trockij i Bucharin, którzy również orzekli, że **ogłoszenie sentencji „zmarłego wodza" uważają za niemożliwe.**

Trockij miał wyrazić się z tego powodu, że **wprost nie poznaje „Iljicza"** (Lenina nazywano popularnie: Iljicz), jak gdyby ten dziennik, napisany jego ręką, był podyktowany przez osobę trzecią. Bucharin zaś, zdumiony i przerażony rzekł, że

ironia i cynizm autora dziennika są wprost zdumiewające.

Gdy wieść o odkryciu dziennika Lenina przedostała się za mury Kremla i — wkrótce — zagranicę, do pani Krupskiej zgłosił się cały szereg przedstawicieli amerykańskich wydawniczych firm, proponując

bajońskie wprost sumy za tę „największą sensację świata".

Ale Krupskiej bolszewicy dali do zrozumienia, że pamiętniki jej męża nie należą do niej i **nimi może rozporządzać tylko partja.**

W tych dniach okazało się, że szereg

rozdziałów pamiętnika został... skradziony.

Wśród komunistów zapanowała trwoga. Natychmiast **aresztowano Izmajłowa i jego dwóch sekretarzy, w lokalu Krupskiej przeprowadzono rewizję,** która nie dała żadnych rezultatów.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, że

skradzione rozdziały zostały wywiezione zagranicę, bolszewicy **wydelegowali kilkunastu swych ajentów** do Niemiec, Polski, Francji, Anglji i Ameryki.

W Berlinie kilka prywatnych biur wywiadowczych dostało dobrze opłacone zlecenia.

Bolszewicy usilnie szukają, ponieważ boją się ogłoszenia tego, co myślał ich „prorok".

Rzeczy ciekawe

SZKOŁA POWSZECHNA W SZWECJI.

Ze sprawozdania o działalności szwedzkiego szkolnictwa powszechnego za rok ubiegły, jakie ukazało się niedawno temu, wnioskować wolno, iż **szwedzka szkoła powszechna powinnaby służyć za wzór dla szkół tego rodzaju w całej Europie.**

Przedewszystkiem niema w Szwecji już od lat pięćdziesięciu przymusu szkolnego. Uczęszczanie do szkoły początkowej przestało być w tym kraju przykrym obowiązkiem. Jest ona bowiem w Szwecji nie rodzajem zakładu pracy przymusowej, jak to widzimy w innych krajach, ale wolnem zjednoczeniem pragnących wiedzy dzieci i tęgich, kochających swój zawód sił nauczycielskich.

Chodzić do szkoły powszechnej zaczynają dzieci szwedzkie dopiero w 7-ym roku życia. Codzienna nauka rozpoczyna się o godz. 9 rano i trwa do południa, po 2-godzinnej zaś pauzie ciągnie się od godz. 2 do 4.

Wielkie wakacje letnie trwają 3 miesiące, małe zimowe, na Boże Narodzenie — 1 miesiąc. Na Wielkanoc i Zielone Święta przerwa w nauce trwa tydzień. Pomimo tak długich przerw w nauce, dzieci wynoszą ze szkoły powszechnej daleko więcej wiadomości, niż np. u nas w Polsce, gdzie program nauki w szkołach powszechnych stanowi prawdziwe „curiosum" na punkcie swej obszerności, połączonej z niedzarnością i niepraktycznością.

Oprócz przedmiotów, których nauczaniem zajmuje się szkoła powszechna po innych krajach europejskich, położono w Szwecji wielką wagę na zaznajomienie chłopców z rzemiosłami, a więc z introligatorstwem, powroźnictwem, tokarstwem, stolarstwem i kowalstwem, podczas gdy dziewczęta uczą się gotowania, prania, prasowania i krawiectwa, razem zaś uczą się dziewczęta i chłopcy ogrodnictwa.

Latem wszystkie dzieci uczą się obowiązkowo pływania, zimą ślizgania na łyżwach.

Co roku odbywa się w Szwecji „dzień szwedzkiego dziecka". Składki w tym dniu zebrane wystarczają na zakup dzieciom ubogim książek i rekwizytów szkolnych w ciągu całego roku szkolnego.

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO ST. ZJEDN.

Waszyngton. (PAT.). „United Presse" donosi: **Prezydent** Coolidge podpisał bil imigracyjny. W oświadczeniu, ogłoszonem równocześnie wyraża prezydent opinję, że sposób, w jaki kongres załatwił wykluczenie Japończyków, nie był odpowiedni i jest **ubolewania godny. Gdyby ustawa ta zawierała wyłącznie tylko klauzulę wykluczającą Japończyków, prezydent bez wahania się byłby założył weto przeciw tej ustawie. Ustawę tę jednak musiał prezydent traktować jako całość. W tym stanie rzeczy uchwalenie ogólnej ustawy imigracyjnej jest naglącą potrzebą.**

Z DNIA POLITYCZNEGO.

Marzenia „Naprzodu“ o dymisjach.

„Naprzód“ jest niepoprawnym marzycielem. Śni ciągle o zmianach gabinetowych. Rozdaje teki ministerjalne opatrznościowym mężom stanu. Tęskni do władzy i karmi się fantastycznemi złudami. Teraz wyobraźnię jego podnieca zwrot na lewo we Francji. Skrócił Dmowskiego o trzy legendy, nadymał się, jak żaba przy lwie, sapał, pocił się i... sfabrykował ostatnio dwie legendy, dwie bajki, które ściągnął z zaczarowanego swego świata, zawieszonego gdzieś w okolicy księżyca, i uraczył niemi biednych czytelników.

W n-rze z 28 bm. zastąpił p. Grabskiego — p. Sikorskim, jako premjerem. Skąd ta predylekcja do generałów u antymilitarystów, dlaczego „Naprzód“ pragnie mimo pacyfistycznych prądów, które płyną teraz od Francji, ujrzeć na czele gabinetu w Polsce generała Sikorskiego? Niewiadomo. Toby wytłomaczyć mogli tylko wtajemniczeni z redakcji „Naprzodu“. A w n-rze z 29 maja br. zrezygnował już korespondent warszawski „Naprzodu“ ze zmian na stanowisku premjera i zadowolił się dymisją min. Zamoyskiego, którego chce zastąpić demokratyczniejszym rzekomo hr. Skrzyńskim. Nie dosyć na tem. Łaskawość „Naprzodu“ posuwa się aż tak daleko, że dymisję min. Zamoyskiego przenosi na koniec czerwca. A w ciągu czerwca, co będzie? Czy zwrot na lewo da się zatrzymać na ten miesiąc? Podziwiać należy wyrozumiałość „Naprzodu“. Wspaniałomyślność iście królewska! Jaki gest reakcyjno-monarchiczny! Mimowoli wyrywa się westchnienie: Jeszcze Polska nie zginęła, skoro ma tak wspaniałych, dobrotliwych, poczciwych mężów, jak p. Haecker i tow. Możemy zasypiać spokojnie.

Tad.

Upadek kościoła narodowego w Krakowie.

Agitacyjne broszury i znaczki pamiątkowe. — Zwinięcie „konwentu kleryków“. — Ptaszek proboszczem. — Socjaliści autorami broszurek. — Konfiskata dwutygodnika. — Nakaz opróżnienia budynku kościelnego.

Jak się dowiadujemy, Kościół narodowy w Krakowie wobec silnego **przerzedzenia się szeregów wyznawców,** chcąc podtrzymać egzystencję w swojej gminie, puścił się na drogę bardzo ożywionej propagandy haseł religijnych Hodura i innych. Działacze Kościoła narodowego, widząc, że tracą podstawę na terenie miasta, rozpoczęli **agitację** w dzielnicach podmiejskich i po wsiach, **rozrzucając masy broszur** o nowych pojęciach religijnych i szafując szczodrze a bezinteresownie **znaczkami „pamiątkowemi“** z okazji powstania Kościoła narodowego w Krakowie. Nadto zwrócili się za pośrednictwem kilku zaufanych, a do celu powołanych wyznawców do ubogich rodzin z propozycją **oddania dzieci na wychowanie do bursy Kościoła narodowego.**

Budynek Kościoła narodowego przy ul. Madalińskiego 7. w Dębnikach, który do niedawna jeszcze był dosyć odwiedzany przez ciekawych „wyznawców“, **obecnie świeci pustkami.** Hodurowcy. korzystając z funduszów amerykańskich, podwyższyli budynek ten o jedno piętro, oraz zbudowali salę „kościelną“ przez wybicie ściany sąsiedniej ubikacji, wszystkie te jednak innowacje — mające na celu podniesienie znaczenia „Kościoła“ na zewnątrz, chybiły celu. Prowadzony do niedawna w Dębnikach **„Konwent kleryków“ zwinięto,** gdyż w okresie „studjów“ trzech alumnów-kandydatów wystąpiło z Kościoła, oświadczając, że **„wolą tłuc kamienie przy drogach, niż bałamucić siebie i drugich“.**

W rozszerzonej i odnowionej sali budynku przy ul. Madalińskiego odbywają się **nabożeństwa,** każdej niedzieli i we święta. Obecnie liczba uczestników nabożeństwa zmalała do kilkudziesięciu osób. Stałym **proboszczem** parafji „polskiego narodowego Kościoła“ mianowany został przez „biskupa“ Hodura dr A. **Ptaszek,** zaś **delegatem misji** narodowych kościołów w Polsce M. **Zawadzki.** Ten ostatni widząc, że w Krakowie niema widoków rozwoju dla nowego Kościoła, **przeniósł się do Zawiercia,** gdzie zabiega gorliwie około założenia swej gminy.

Znamiennem jest, że **autorami** ulotnych **piosenek o Kościele narodowym** w Polsce są przeważnie socjaliści, jak np. posłowie **Tbugutt, Poniatowski, Niedziałkowski,** sen. **Posner** i t. d.

Ostatni numer dwutygodnika **„Polska Odrodzona“,** poświęcony idei Kościoła narodowego w Polsce, został przez prokuraturę krakowską **skonfiskowany.** Prokuratura skreśliła trzy artykuły. **szkalujące duchowny stan rzymsko-katolicki,** co stanowi przedmiotową istotę występku z paragr. 302 i 303 u. k.

W ostatnim czasie komisja policyjno-budowlana na skutek doniesień o fatalnym stanie murów budynku przy ul. Madalińskiego 7. przeprowadziła perlustrację gmachu, przyczem stwierdzono bardzo **silne zarysowanie ścian,** mogące grozić zawaleniem. **Komisja nakazała Kościołowi narodowemu opuścić budynek do dnia 1 października br.** Jak słychać hodurowcy zamierzają zlikwidować czynności swe w Krakowie i przenieść się do innego miasta, podobno na Górny Śląsk.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Kultura codziennego życia.

Najbardziej ciekawą książką do czytania jest ludzkie życie. Tyle różnorodności, tyle ciekawych szczegółów i drobnych sensacyjek nie da nawet najdowcipniejszy film. najlepszej wytwórni amerykańskiej. A już najbardziej zajmującymi są te drobne, małe, ledwo dostrzegalne szczególiki naszego codziennego życia. Takie nic nie znaczące — a takie zajmujące.

Ot naprzykład!:

Idzie sobie ulicą starszy pan. Obejrzyjmy go. Nosy u bucików jak pięści Carpentiera, spodnie jak największa ręczna harmonja, „jaskółka“ z jasnej pepity i popielaty „melonik“ (r. 1848). Ręce założone w tył, mina Ludendorffa przed procesem. Idzie sobie taki pan najruchliwszą ulicą miasta, jest naprzeciw mnie, w tem nagle — plunął. Omal, że nie na mnie. Tak siarczyście, z zamachem sobie plunął. Odchrząknął i poszedł dalej. Mina zdradzała, że jest ze sobą w porządku, że ulica w europejskim mieście jest na to, żeby po niej chodzić i pluć.

Ruchliwa i najbardziej uczęszczana kawarnia. Przy stoliku siedzi czytający gazetę pan, w hall'u stoi młody gentelman. Pan czyta z zajęciem gazetę, lecz z jeszcze większem zajęciem — dłubie w nosie. Nie krępuje go to zupełnie, że siedzie w towarzystwie wielu ludzi, że jest w miejscu, gdzie najprymitywniejsze bodaj zasady „savoir vivre'u“ winny być zachowane. On sobie dłubie w nosie — bo na to ma właśnie w tej chwili ochotę!

Stojący w hall'u młody wytwornis rozmawia z młodą damą. Prawą ręką, trzymając ją w kieszeni, pobrzękuje kluczykami, lewą drze w cieniutkie paski zawieszony w hall'u afisz, donoszący o koncercie. Młoda dama po chwili rozmowy, odchodzi zaczerwieniona, młody gentelman włożył drugą rękę do kieszeni i gwiżdże zajadle „Titiuę“. Czemże miałby się krempować?

Gdybym potrafił, utworzyłbym z takich obrazków cykl minjaturek, urządziłbym z nich wystawę we wszystkich większych miastach Europy i Nowego Świata, a później zachowałbym je dla przyszłości, by nie zaginęły dla potomności, jako przykłady kultury codziennego życia krakowskich europejczyków.

Korab.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Tajemniczy pan“ — wieczorem: „Kordjan“.

Piątek: „Kordjan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Dzidzi“.

Piątek: „Dzidzi“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek popoł.: „Gdy kobieta pragnie“ — wieczorem: „Dr Stieglitz“.

Piątek: „Pierścień z szafirem“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Mój złoty chłopak“.

Reduta: „Córka gałganiarzy“, obraz sensacyjny w 6 dużych aktach.

Sztuka: Wieczór humoru.

Uciecha: „Miłość i zbrodnia“.

Wanda: „Skazaniec“, dramat w 6 aktach.

Warszawa: „Bogini dżungli“.

Zachęta: „Mężczyzna, który zabił“.

NASZ FELJETON. Dziś rozpoczynamy na 8 stronie druk świetnej noweli p. t.: „Anachronista“, pióra p. Janusza Wrońskiego.

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ ukaże się, z powodu przypadającego dziś święta Wniebowstąpienia Pańskiego, w sobotę o zwykłej porze.

NIEPOPRAWNY DJABLIK DRUKARSKI znów spłatał nam nieprzyjemnego figla, w numerze poprzednim „Gońca Krakows.“: sympatycznego **rasa Taffari** przezwał Taffuzim, a w tytule artykułu zamienił słowo **ras** na rai.

Zgromiony, jak należy, djablik nie pojawi się prędko — mamy nadzieję — na szpaltach naszego pisma.

NOWI DOCENCI UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Dr. Eug. Artwiński został habilitowany jako docent neurologji na wydziale lekarskim Uniw. Jagiell., dr Mieczysław Jeżewski habilitowany został jako docent fizyki doświadczalnej na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

PROPAGANDA HYGJENY. Na posiedzeniu zarządu odbytem w dniu 26 bm. na podstawie referatu p. st. inspektora szkolnego dra Janika w sprawie propagandy hygjeny postanowiono zacząć pracę od propagandy hygjeny wśród młodzieży, kładąc szczególniejszy nacisk na przyzwyczajenie jej do czystości.

PRZED ROZPRAWĄ O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Jak już donosiliśmy, na rozprawie o zajścia listopadowe odpowiadać będzie 58 oskarżonych. Pierwotny akt oskarżenia został rozszerzony na Batkę i Koluta, którzy aresztowani zostali już po wygotowaniu głównego aktu.

W kuloarach sądowych obiegają od kilku dni uporczywe pogłoski, że rozprawa ze względu na wyłaniające się trudności natury technicznej nie dojdzie w terminie czerwcowym do skutku. Niektórzy z sędziów przysięgłych wnieśli do władz sądowych podania z dołączeniem świadectw lekarskich, prosząc o zwolnienei ich od obowiązków sędziego przysięgłego. Na skutek tych podań sąd zarządził zbadanie stanu zdrowia petentów przez lekarzy sądowych: dr Jankowskiego, dr Olbrychta i dr Kwiatkowskiego. Jak słychać, jeden z dotąd badanych sędziów przysięgłych z powodu stwierdzonej choroby został uznany za niezdolnego do zasiadania dłuższy czas na ławie przysięgłych.

UROCZYSTA AKADEMJA MARJAŃSKA staraniem Sodalicji młodzieży, pod kierunkiem artystycznym p. L. Grodzickiej, odbyła się w niedzielę ubiegłą w pięknej auli gimn. Sobieskiego w obecności p. wojew. Kowalikowskiego, ks. prał. Ślepickiego, pp. Konopki i Mączyńskiego z Sodalicji Panów, wielu gości i licznie zgromadzonej młodzieży. Na bogaty program złożyły się: występ chóru „Ton“ z prof. Garbusińskim na czele, przemówienie starszego sodalisa p. radcy Turowicza, orkiestra sodalicyjna mandolinowa pod batutą młodego kompozytora p. M. Kosteckiego, śpiew artystów operowych p. Mściwojewskiej, p. bar. Loeblowej i p. Pietronia, gra na fortepjanie p. H. Bladowskiej i p. Maksymowiczówny na skrzypcach, deklamacja młodziutkiego ucznia J. Pilarza oraz chóralna recytacja z „Pieśni nabożnych“ ks. K. Sarbiewskiego pod przewodnictwem znanego deklamatora i poety p. R. Bujańskiego. Piękna i jasna, wytwornie ozdobiona makatami, zielenią i kwiatami sala u stóp obrazu N. Panny, wspaniały śpiew i gra artystów, obecność dostojnych gości, złożyły się na podniosłą całość, świadczącą o potędze czynnika religijnego i estetycznego w wychowaniu młodzieży.

DODATKOWY PRZEGLĄD ROCZNIKA 1903 a także 1902 i 1901 odbędzie się dnia 30 maja 1924 o godz. 8 rano w P. K. U. Kraków-miasto, ul. Warszawska, koszary J. Sobieskiego.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczorajszej nocy zmarła w poczekalni na dworcu kolejowym kobieta nieznanego nazwiska, licząca około 50 lat. Po stwierdzeniu śmierci zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

LOKATORZY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. Bardzo wiele domów prywatnych w Krakowie chyli się zwolna ku ruinie, skutkiem czego lokatorzy, zamieszkujący te domy, narażeni są częstokroć na niebezpieczeństwo utraty dachu nad głową a nawet na utratę zdrowia swojego. Właściciele tych domów dziwnie lekceważąco zachowują się wobec dewastacji ich dobytku i nie starają się o konieczne naprawy, mimo, że lokatorzy sami zgadzają się pokryć koszta adaptacji domu. Z tego rodzaju lekkomyślnym właścicielem realności mają do czynienia lokatorzy domu przy ul. Wolskiej pod l. 25, gdzie dziurawy dach powoduje w porze deszczowej pękanie sufitów i ścian, zakradająca się zaś przez to wilgoć wystawia zdrowie rodzin, tam mieszkających, na poważny szwank. Dlaczego gospodarz, któremu lokatorzy zgadzają się zwrócić koszta naprawy dziurawego dachu, nie przystępuje do tejże reparacji, na to zapewne odpowie on sam m. komisji policyjno-budowlanej, która winna w tę sprawę wglądnąć i zmusić gospodarza do koniecznej naprawy, zarówno dla jego własnego, jak i lokatorów dobra.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI za miesiąc kwiecień br. w okręgu województwa krak. przedstawia się następująco: 1 wypadek buntu i oporu władzy; 40 innych przestępstw przeciw władzy; 13 przestępstw urzędowych: 58 dezercji: 45 zakłóceń spokoju publicznego; 14 ukrywań przestępców: 7 przemytnictw: 149 włóczęgostwa i żebraniny; 1 spekulacji walutą: 1 fałszerstwa pieniędzy: 4 fałszerstwa dokumnetów i pieczęci: 4 fałszowanie artykułów spożywczych: 9 rabunku i rozboju; 12 morderstwa i zabójstwa: 10 dzieciobójstwa: 7 innego rodzaju pozbawienia życia: 7 podpalenia zbrodniczego; 14 przypadkowych pożarów: 4 stręczenia do nierządu: 9 przestępstw na tle seksualnem: 185 innych przestępstw przeciw moralności: 260 uszkodzeń ciała: 11 spędzeń płodu; 4 podrzucenia dzieci: 2 kradzieże kasowe z włamaniem; 231 kradzieży kolejowych: 250 włamań: 446 kradzieży polnych i lasowych; 36 kieszonkowych: 1027 różnych innych kradzieży: 202 oszustw: 2 wymuszenia; 21 sprzeniewierzeń: 31 paserstw: 204 lichwy i paskarstwa; 12 hazardu karcianego; 25 kłusownictwa: 1365 przekroczeń przepisów sanitarno-administracyjnych: 9 samobójstw; 22 nieszczęśliwych wypadków: 25 zaginięć osób: 427 przekroczeń meldunkowych; 1517 opilstwa: 5 przekupstw: 1 bigamja; 8 ucieczek z aresztów oraz 5340 różnych innych przestępstw i wypadków.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W piątek dn. 30 bm. o godzinie 6 wiecz. wygłosi w sali Izby handlowej i przemysłowej ul. Długa 1, p. dr Stefan Schmidt, odczyt pt.: „Rolnictwo a polityka handlowa“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WPŁYW CHARAKTERU NA PISMO CZŁOWIEKA będzie przedmiotem eksperymentalnego wykładu z świetlnemi ilustracjami prof. H. Gralskiego w sobotę 31 bm. o godz. 8 wieczór, w dużej sali Starego Teatru. Przedsprzedaż (bez nadwyżki) u Braci Lipskich. Cały dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po poległych funkcjonarjuszach Policji Państw. Okręgu VII krakowskiego i na budowę Sanatorjum Policyjnego w Zakopanem.

WYCIECZKĘ DO PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze dnia 1 czerwca br. Zgłoszenia między 5—6, Grodzka 64.

„LOTNIK“ Nr. 6 (organ Związku Lotników Polskich w Poznaniu) bogaty w interesującą treść, opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: O trudnościach w wytwarzaniu nowych konstrukcyj lotniczych u nas (inż. W. Zalewskiego): **barwny opis głośnego lotu francuskiego**

pilota Pelletiera d'Oisy z Paryża do Tokio; wrażenie z II. Polskiego Lotu Okrężnego (kpt. Fr. Jacha); dalszy ciąg świetnej pracy kpt. pilota J. Hendriksa pt. „Lotnictwo w służbie rozpoznawczej podczas wojny wszechświatowej"; krytykę konkursu na samolot pasażerski, ogłoszonego przez M. K. Z.; program pierwszej polskiej wystawy modeli lotniczych; bardzo bogaty dział kroniki lotniczej i wspomnienia pośmiertne o poległych na posterunku pilotach. — Niewątpliwie to rozwijające się wciąż pismo znajdzie się w ręku wszystkich interesujących się postępami lotnictwa w Polsce.

Z EKRANU.

REDUTA: „Córka gałganiarzy", dramat w 6 aktach. Niemałą niespodziankę sprawiła nam dyrekcja kina Reduty, wyświetlając „Córkę gałganiarzy", dramat francuskiej wytwórni Gaumonta, reżyserji H. Defontaines. Scenarjusz bardzo dobry i zajmujący, treść którego stanowi historja milutkiej córki gałganiarzy, oka w głowie całej dzielnicy, która dla przybranego dziecka (które wkońcu odnajduje bogatego ojca) gotowa nawet ostatni „grosz z pończochy" wytrząść. Opiekę małej Marjety (Blanche Montel) stanowi matka Moskow, exwiwandjerka, typ prawie, że nieśmiertelny. Postać opracowana tak starannie (te jej koty, tabaka), z takim komizmem, że zasługuje na wielkie uznanie. Drugim opiekunem to Bambuche (M. Decour), też rola oddana doskonale, dramatycznie i kinowo. Z odtwórców na wyszczególnienie zasługuje jeszcze pokątny doradca, „Hiszpanka" a cały zespół odpowiadał godnie osobom głównym. W reżyserji trzeba podkreślić drobiazgowość zdjęć i ich pomysłowość (pojedynek, przerywany ukazywaniem małych współczesnych akcji głównych scen, zdjęcia na rynku gałganiarzy, świetne zdjęcia nocne, pomysłowe zdjęcia z balu i w. in.). Życzyćby należało, aby sezon letni zapoczątkowany tak dobrym filmem, obfitował stale w podobne filmy. **JAM.**

GIEŁDA.

Kraków 29 maja.

Na giełdzie efektów zaznaczyło się wzmocnienie tendencji. Dokonywano licznych transakcji a cały szereg papierów uzyskał poprawę kursu. Zieleniewski mocniejszy o 60 groszy, Siersza górnicza o 50 groszy, Chodorów i Chybie o 35 groszy. Zniżkowo natomiast Górka i Bank Małopolski.

Na pogiełdzie ożywione obroty w Jaworznie i Gazach Wschodnich po kursach zniżkowych.

W walutach i dewizach zupełny zastój. Dolar i Zurych słabszy, inne dewizy bez transakcji.

Kraków, 29 maja.

Dolar	**5·19—5·18¼**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki. Szwajcarja 91.65—92—91.95—91 i pół.

Akcje. (Cyfry w tzłoych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39 i pół do 0.40
Bank Hipoteczny	0.75
Bank Małopolski	0.85—0.90
Ziemski Bank Kredytowy	0.15—0.16
Tohan	0.40—0.41
Bracia Rolniccy	0.27 i pół do 0.39
Zieleniewski	10.40—11.10
H. Cegielski Poznań	0.66—0.71
Trzebinia żelazo	0.81—0.82
Warsz. Parowozy	0.44—0.48
Górka	19—18—18.50
Siersza	5.90—6
Tepege	2.45—2.65
Polska Nafta	0.58
Strug	1.55—1.60
Trzebinia tłuszcze	5.10—5.20
Elektrownia Siersza	0.38—0.42
Krakus	1.30
Chodorów	5.10—5.25
Chybie	6.90—7.10

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 24—23: Jaworzno grube 20: Gazy Wschodnie 14.50: Nobel (VI. em.) 1.30—1.35—1.33: Len 1: Lokomotywy 0.65.

Warszawa, 29 maja.

Dolary St. Zj.	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18: Londyn 22.50—22.45: Paryż 27.65—27.40: Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.29. Włochy 22.90: Belgja 23.80; Szwajcarja 91.72: Holandja 194.30.

Bony złote 0.69—0.73: Miljonówka 0.40—0.50: Pożyczka złota 7 i pół.

Akcje: Pocisk 1.35; Parowozy 0.38—0.37—0.38: Polska Nafta 0.65: Chódorów 4.80—4.90: H. Cegielski w Poznaniu 0.60—0.64: Drzewny przemysł 0.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.66: Londyn 24.57; Paryż 30.30: Wiedeń 79.50: Praga 16.72: Włochy 24.95; Belgja 26.15: Sofja 409 i pół; Holandja 211: Chrystjanja 78 i pół: Kopenhaga 95 i trzy ósme; Sztokholm 150 i jedna ósma; Hiszpanja 77 i siedem szesnastych: Berlin 1.34: Belgrad 695.

NADESŁANE SKARGI I ZAŻALENIA.

Dziwne praktyki fabryki tytoniu w Krakowie.

Z Sekcji szafkarzy ulicznych przy Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku tygodni tut. Fabryka tytoniu nie wydaje hurtowniom tytoniowym takiej ilości papierosów „egipskich" jaka ma zbyt. Brak tychże papierosów odbija się szkodliwie na inwalidach wojennych — sprzedawcach papierosów na ulicach Krakowa, gdyż sorta ta ma u nich największy popyt. Przez ograniczenie w wydawaniu „egipskich" w pierwszym rzędzie poszkodowani są inwalidzi finansowo, gdy ta sorta papierosów przez wielki popyt w handlu przynosi im dochód — dalej moralnie, gdyż publiczność posądza ich o ukrywanie „egipskich", by je potem puścić na pasek. Poszkodowanym jest również Skarb Państwa, gdyż im więcej papierosów się sprzeda, tem większy zysk ma Skarb.

Wina tego stanu rzeczy leży w pierwszym rzędzie po stronie tut. Dyrekcji Fabryki tyt., która powinna się o potrzebny kontyngent postarać tak, by braku ich na rynku nie było. Tut. Dyrekcja Fabr. tyt. winna pamiętać o tem, że inwalidzi wojenni i wdowy po poległych sprzedają tylko papierosy i gazety, z czego utrzymują siebie i liczne nieraz rodziny, podczas, gdy wszyscy inni trafikanci zarabiają bądźto w sklepach korzennych, restauracjach itd.

Wczoraj kilkudziesięciu inwalidów trafikantów udało się do Dyrekcji Fabryki tyt. celem uzyskania egipskich — jednakże bez skutku.

Możeby Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie wglądnęła w tą sprawę i poleciła tut. Fabryce wydawać mające popyt sorty papierosów w takiej ilości, by rynek tut. został zaspokojony w zupełności, a zwłaszcza, by inwalidzi wojenni mogli mieć godziwy zarobek na utrzymanie rodzin, co im się słusznie należy i na co zasłużyli w zupełności.

Jeszcze jeden bojowiec listopadowy.

Jest nim soc. b. docent Akad. Górn. dr. Kuźniar.

Kraków, 28. maja.

Wedle otrzymanych informacyj, przeciw soc. radnemu m. dr. Wiktorowi **Kuźniarowi** prowadzone są dochodzenia **o udział w krwawych rozruchach listopadowych w Krakowie.** Dochodzenia prowadzą narazie władze wojskowe ze względu na to, że odnośne doniesienie zostało wniesione przez wyższego oficera W. P. do wojskowej prokuratury.

Dr. Kuźniar, b. docent Akademji Górniczej przy katedrze geologji **wyraził się publicznie** wobec kilkunastu osób, że **prowadził czerwoną bojówkę w czasie rozruchów listopadowych, a powodował się chęcią podkopania bytu państwowości polskiej.** Dr. Kuźniar zwierzał się ze swej roli „listopadowej" wobec kilku osób w czasie onegdajszej libacji: oświadczenie to wywołało ogromne **oburzenie** wśród towarzystwa, a pod adresem bojowca listopadowego posypały się słowa **„prowokator", „do więzienia z bojowcami"** itp.

Dalsze śledztwo w tej sprawie mają prowadzić władze cywilne.

ŚWIAT KOBIET.

Pałac piękności.

„Wystawa imperjum Brytyjskiego" w Wembley pod Londynem posiada wśród wielu innych atrakcyj, oryginalny „pałac dwudziestu piękności". Jest to **wystawa najpiękniejszych kobiet,** które przedstawiają historyczne postaci najróżnorodniejszych epok. Zadanie ich wcale nie jest łatwem, ani miłem. Przez cały czas trwania wystawy, a więc w ciągu pięciu miesięcy muszą one siedzieć w małych pokoikach za szkłami i pozwolić się podziwiać. Ponieważ taka poza bardzo jest męczącą, więc każda osoba historyczna ma dwie przedstawicielki, które na zmianę odpoczywają.

Urządzenie pałacu jest wspaniałe, a piękności doskonale wżyły się w swoje role. Musiały zresztą przejść przedtem długą i mozolną naukę. Wybrane z pośród czterystu zgłaszających się kobiet, uczyły się historji osoby, którą miały uosabiać, ruchów, mimiki i t. d. Stąd, jak żywcem zdjęta z obrazu pani de Pompadour pisze listy. Elżbieta Woodville haftuje, Beatricze stoi przed drzwiami swego domku, trzymając lilję w opuszczonych rękach. Szeherezada siedzi z podwiniętemi nogami i patrzy z zadumą w dal. Miss angielska z 1924 r. umieszczona jest w przepysznym, pełnym kwiatów i cennych drobiazgów saloniku, po którym się przechadza, zajadając cukierki. Ta ma najwięcej swobody ze wszystkich z pozujących za szklaną szybą.

Zarówno pawilon, jak i stroje jego mieszkanek, kosztowały ogromne sumy. Ale **całość jest piękna i niezwykła.**

Z pośród wystawionych w pawilonie piękności sześć zostało już zaangażowanych przez amerykańskiego dyrektora Varietes i w październiku po zamknięciu wystawy odjadą do Nowego Jorku.

ZE SPORTU.

WARSZAWA—KRAKÓW.

Dziś rozegra reprezentacyjna drużyna Krakowa pierwsze zawody o puhar z reprezentacyjną drużyną Warszawy. O ile gród nasz wystąpi w mocno osłabionym składzie, a to z powodu oddania 11 graczy na Olimpjadę, o tyle Warszawa ma wszelkie dane do wnioskowania, iż przypadnie jej w udziale zwycięstwo wobec dysponowania wszystkimi graczami. Spodziewamy się jednak, iż drużyna nasza dołoży wszelkich starań, by wyjść ze spotkania zwycięsko. Skład Krakowa jest następujący: Przeworski, (Crac.), Kaczor (Wisła), Nowak (Wawel), Alfus (Jutrzenka), Seichter (Wawel), Pitzele (Jutrzenka), Adamek, Czulak (Wisła), Chruściński (Crac.), Kowalski (Wisła), Ciszewski (Crac.).

Ł. K. S.—Wisła rozegrają dziś o 5.30 zawody. Wisła wystąpi w mocno osłabionym składzie, skoro do drużyny olimpijskiej dała 4 graczy, a do reprezentacji Krakowa przeciw Warszawie również 4 graczy.

Olsza—Wawel rozegrają również zawody dnia 29. maja o godz. 4 popoł. na boisku „Jutrzenki".

ROZMAITOŚCI.

Tydzień uprzejmości. Sportowy Wiedeń wynalazł zupełnie nową gałąź sportu. Od wczoraj zaczął się tu „Tydzień uprzejmości". Specjalni wysłańcy chodzą po ulicach i notują skwapliwie oznaki uprzejmości wśród przechodniów. Ciekawe wyniki tego „uprzejmego tygodnia" poda po ukończeniu tygodnia wiedeńskie pismo „Neue 8-Uhrblatt".

Grand Prix. W dniu 14 i 15 czerwca zostanie rozegrany w Genewie wielki wyścig automobilowy o „Grand Prix" Szwajcarji.

W ciągu ostatnich 4 dni aeroplany francuskie przewiozły 12 ton towarów oraz 170 pasażerów.

Po 22 dniach podróży przybyli do Paryża reprezenci republiki Haiti, którzy wezmą udział w zawodach Olimpijskich w strzelaniu do tarczy. Wszyscy zawodnicy rekrutują się z pośród żandarmerji.

Reprezentacyjna drużyna Irlandji. (Wolne państwo) złożyła wieniec na mogile nieznanego żołnierza w Paryżu.

OLIMPJADA.

Francja—Łotwa 7:0.

Holandja—Rumunja 6:0.

Francuski Komitet Olimpijski podaje, że dla rozstrzygnięcia wszelkich sporów i spraw, związanych z turniejem wyłoniono specjalne Jury, w którego skład weszli: Prezes p. Jules Rimet, wiceprezydent Komitetu Olimpijskiego, prezydent Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej i Francuskiego Związku Piłki Nożnej, p. Mauro (Włochy) dr. Gultremont (Belgja), p. Jungenson (Szwecja).

NOWA ZDOBYCZ PRZECIW CUKRZYCY.

W walce z cukrzycą w Polsce dawał się dotychczas odczuwać dotkliwy brak insuliny, którą trzeba było sprowadzać z zagranicy.

Obecnie jednak, dzięki ulepszonym metodom produkcji, **Państw. zakład hygjeny w Warszawie przystąpił do produkowania tego zbawczego środka przeciw cukrzycy.**

Produkcja ta dosięga pół miljona jednostek miesięcznie i **uniezależnia nas od zagranicy,** a nieustępująco co do jakości w niczem od zagranicznej jest **pięciokrotnie od niej tańsza.**

JANUSZ WROŃSKI.

Anachronista.

1)

Siedzieliśmy w dwóch na tarasie modnej kawiarni. Powoli gasły i bladły jaskrawe barwy dnia i zapadał wieczór majowy, utkany z najdelikatniejszego fijoletu, zmieszanego z różem, z szafiru i srebra bliskiej, czającej się już nocy.

Za naszemi plecami, w kawiarnianej sali orkiestra grała jedną z tych dzikich, smagających nerwy murzyńskich melodji, w których takt cywilizowany Europejczyk święci swoją rozpasaną Bamboulę wśród zgiełku balowych sal, w tłoku i zaduchu dancingów. Rozmiękły kołnierzyk i przepocony frak czynią jego barbarzyński taniec bardziej jeszcze groteskowym od tych samych skoków nagiego afrykańskiego dzikusa, tańczącego w blasku księżyca, w cieniu palmowych lasów z gardłowym krzykiem na spienionych szałem Bambouli ustach.

— Zwycięstwo wszystkiego, co murzyńskie — ironizował Oskar, wsłuchując się we wściekłe dyssonanse obłąkanej melodji. — Biedny, pogardzany Kafr, czy Polinezyjczyk ma obecnie rewanż na całej linji. Białe, jasnowłose i różowoskóre piękności już tatuują swe łydki i ramiona, już stroją przeguby rąk i nóg w w wielobarwne szklane bransolety, a szyje w jaskrawe gri-gri, w falszowane amulety... Jeszcze rok, a ujrzysz w przebitym nosie tej oto jedzącej poziomkowe lody damy złocone ucho od sewrskiej filiżanki, albo zawieszone na cienkim łańcuszku pudełko od sardynek. Czy zauważyłeś także, że moda z każdym rokiem staje się bardziej naga? Tutaj także, więc zbliżamy się do pewnych szczepów barwy czekoladowej, u których szczytem bezwstydu, a zarazem wyrafinowanej kokieterji jest opaska na biodrach, a strój niepodniecający i idealnie przyzwoity reprezentuje własna, naga, lśniąca od oliwy skóra...

— Przesądzasz — mruknąłem z roztargnieniem, odpowiadając na powłóczyste spojrzenie jakiejś wiotkiej blondynki, nudzącej się śmiertelnie, gdyż była właśnie w towarzystwie własnego, również śmiertelnie znudzonego małżonka.

Oskar uśmiechnął się, zapalił papierosa i wskazał gestem ręki przelewający się za balustradą tarasu tłum.

Składał się on przeważnie z kobiet, ubranych rozpaczliwie jaskrawo i aż nadto przejrzyście. Najdziksze kolory ich sukien i kapeluszy, barwy krzyczące i pełne ostrych kontrastów mogły wzbudzić piekielną zawiść w czekoladowych kobietkach z Fidżi, czy wełnistowłosych, opasłych zalotnicach z Sierra Leone. Zabójczo żółty kolor siarki, trująca zieleń kwasu pruskiego, wściekła purpura, ognisty róż zmieszany z cynobrem, czerń w pomarańczowe pasy, w plamy koloru świeżego mięsa, w tygrysie centki, w nakrapiane, lśniące jak łuska jadowitego węża tajemnicze i niesamowite desenie, morderczo kolorowe fulary, zwieszające się z kapeluszy, chustki a L'a p a c h e, okręcające z bezczelną kokieterją nagie szyje i niemal nagie torsy — cała ta orgjastyczna kakofonja barw zlewała się — barbarzyńska i siostrzana — z orgjastyczną kakofonją jazz-band'u w tempie wściekłego, spienionego, chłoszczącego anemiczną krew starej Europy shimmy.

— Fidżi i Sierra Leone, co? — szydził Oskar, patrząc w tłum z grymasem niesmaku. — I spójrz, ile tu nagości, która znudzona zaciszem sypialni, blaskiem balowych sal i pachnącem wnętrzem buduarów wyszła sobie na ulicę i, jak kwiaciarka, zachwalająca swój wonny towar, krzyczy triumfująco linjami odsłoniętych karków i ramion: „Patrzcie! oto jestem... każdy przechodzień może się mną nasycić, a nawet musnąć mnie przelotnie... Stałam się własnością publiczną, bo mi się tak podoba i koniec!“ Czyż wszystkie te panie nie robią wrażenie istot, które nocą podczas pożaru uciekły w szalonej panice z łóżek w koszulach? Moda ubiegłego roku tolerowała jeszcze rękawy; obecnie nawet rękaw stał się nieprzyzwoitością w toalecie szanującej się modnisi. Wąziutki futerał zamiast sukni — futerał, obnażający znaczną część pleców i piersi, oraz całe ramię i przedramię, pod futerałem jakieś tchnienie batystu, kawałeczek koronki, skrawek wstążeczki, pończochy z mgły, wycięty szabocik, ledwie trzymający się na stopie — w całości więcej różu i skóry, niż sukni; żywa lekcja anatomji raczej, niż kobieta, niesmacznie podane na półmisku wdzięki, które nie wszystkich już mogą czarować, skoro są własnością publiczną, nie będąc już tajemnicą wybranych oczu, rozkoszna ponętą wybranych ust...

Ciąg dalszy nastąpi.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowskiego.**